

## PREMJOWANE KLACZE STARE.

- 1) Właściciel: Jurek Wincenty — Gniazdów, pow. Ostrow, klacz Madara nr. rej. 5160 ur. 1929 r., kaszt. sier. włosy, wzrost 165, obw. kl. pier. 183, nadp. 18,5, rasa pół krew. ang.-arab., typ Kaw. Pochodzenie O. U. Bajon, M. p. Nordmann — 80 zł.
- 2) Właściciel: Marurowski Roman — Kępno, pow. Ostrow, klacz Bella, nr. rej. 5181, ur. 1925 r., kaszt. gwiazdka, strzałka, wzrost 155, obw. kl. pier. 190, nadp. 20, rasa pół krew. ang. typ Kaw. Pochodzenie O. —, M. —, — 30 zł.
- 3) Właściciel: Dzięcioł Jan — Nabyszyce, pow. Ostrow, klacz Elita, nr. rej. 5253, ur. 1922 r., c. kaszt. sier. lyszina, wzrost 151, obw. kl. pier. 184, nadp. 19, rasa pół krew. ang. typ Kaw. (W), Pochodzenie: O, Elvo, M. p. Caledonier — 30 zł.
- 4) Właściciel: Barczak Stanisław — Łakociny, pow. Ostrow, klacz Melita, nr. rej. 5250, ur. 1928 r., kaszt. wąska lyszina, wzrost 152, obw. kl. pier. 183, nadp. 18, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Mestrici, M. p. E vo — 30 zł.
- 5) Właściciel: Wrona Jadwiga — Młynki, pow. Ostrow, klacz Anula, nr. rej. 5255, ur. 1925 r., kaszt. sier. lyszina, wzrost 160, obw. kl. pier. 190, nadp. 19, rasa — typ. A. E. Pochodzenie —, — 30 zł.
- 6) Właściciel: Strażczyk Ignacy — Ołobok, pow. Ostrow, klacz Pelagia, nr. rej. 5187, wzrost 150, obw. kl. pier. 180, nadp. 19, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Mondsteir, M. p. Dylatant — 15 zł.
- 7) Właściciel: Zimniak Stanisław — Janków Zalesny, pow. Ostrow, klacz Mela, nr. rej. 5264 ur. 1927 r., kaszt., lyszina, wzrost 148, obw. kl. pier. 181, nadp. 18, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Seidlitz, M. p. Schulante — 15 zł.
- 8) Właściciel: Banasiak Stanisław — Koniuszki, pow. Ostrow, klacz —, nr. rej. 5236, ur. 1931 r., kaszt., szeroka lyszina, wzrost 152, obw. kl. pier. 180, nadp. 20, rasa —, typ Kaw. Pochodzenie O. Verdacht, M. p. Acelon, — 15 zł.
- 9) Właściciel: Dymala Jan — Tarchały Wielkie, pow. Ostrow, klacz Stela, nr. rej. 5246, ur. 1920 r., c. gniada kwiatek, wzrost 149, obw. kl. pier. 175, nadp. 18, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Sterung, M. Jena p. Jenirelo — 15 zł.
- 10) Właściciel: Witex Stanisław — Łakocin, pow. Ostrow, klacz Sojka, ks. woj. 845-835, ur. 1923 r., c. gniada, wąska lyszina, wzrost 158, obw. kl. pier. 185, nadp. 19, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Seydlitz, M. Pajtorcejäger — 15 zł.
- 11) Właściciel: Franciszek Świtalski — Topola Wielka, pow. Ostrow, klacz Trójka, ks. woj. 845-879, ur. 1924 r., kaszt. gwiazdka, wzrost —, obw. kl. pier. 188, nadp. 19, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Tripolis, M. p. Me simbo — 15 zł.
- 12) Właściciel: Janki Agnieszka — Trkusów, pow. Ostrow, klacz Hytra, nr. rej. 5226, ur. 1926, c. gniada, wąska lyszina, wzrost 159 obw. kl. pier. 185, nadp. 19, rasa — Pochodzenie O. Hytry, M. — 10 zł.
- 13) Właściciel: Kempki Andrzej Rąbczyn, pow. Ostrow, klacz Dramat, nr. rej. 5199, ur. 1930 r. wisa. gniada, wzrost: 155, obw. kl. pier. 196, nadp. 20, rasa pół krew. ang., typ: Kaw. Pochodzenie O. Dramat, M. — 10 zł.
- 14) Właściciel: Frank Stanisław — Janków Zalesny, pow. Ostrow, klacz Sojka nr. rej. 5189, ur. 1923 r. kaszt. lyszina, wzrost 161, obw. kl. pier. 195, nadp. 20, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Seidlitz, M. p. Elegant — 10 zł.
- 15) Właściciel: Jeszwick Jan. Skalmierzycze pow. Ostrow, klacz Iza, nr. rej. 5206, ur. 1930 r., kara lyszina, chrapka, wzrost 168, obw. kl. pier. 194, nadp. 19, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Calus, M. — 10 zł.
- 16) Właściciel: Tomczak Wincenty, Franklinów, pow. Ostrow, klacz Elita, nr. rej. 5188, ur. 1924 r., gniada, wzrost 155, obw. kl. pier. 180, nadp. 19, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Enjas, M. — 10 zł.
- 17) Właściciel: Szczepanek Piotr, Janków Zalesny, pow. Ostrow, klacz Danusia, nr. rej. 5214, ur. 1927 r., kaszt. gwiazdka, chrapka, wzrost 159, obw. kl. pier. 189, nadp. 20, rasa pół krew. ang. typ. Kaw. (W.) Pochodzenie O. Daniani, M. p. Trompeter — 10 zł.

### Klacz 3-letnie:

- 18) Właściciel: Danielak Marcin Błesow, pow. Ostrow, klacz Elewka, nr. rej. 5240, ur. 1931 r. j. kaszt. bez odmian, wzrost 152, obw. kl. pier. 172, nadp. 17,5, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Elew, M. p. Netterban — 40 zł.

## ANASTAZJA DREWNOWSKA.

# DWIE POKUSY

Danka stanęła w pąsach.  
— Ciocia to też jest — wtrąciła zagadkowo Anulka, — Panie Krzysztofie slyszalam że pan świetnie tańczy oberka. Ja też tańczę oberka i bardzo lubię Mam łowicką sukienkę i mówią, że mi szczeni...

— Zatańczę z panną Anusią oberka na j-j imieninach — odrzekł Szarzyński. — Skorzystam z łaskawego zaproszenia szanownej pani — zwrócił się z ukłonem do Służkowej. — Będzie mi bardzo miło.

Pani Barbara buchnęła i tanja komplementów i podziękowań i podekscytowana sukcesem, zaprosiła z mi jscia Huńskiego, którego widziała tylko trzy razy w życiu i właśnie nie znała: Ale dostała chłodnego kosza. Huński najbogatszy ziemianin w obrębie kilku powiatów, był snob stycznie wybredny pod względem towarzyskim. bywał tylko w trzech, czy czterech domach i wogóle gardził ludzmi tak samo szczerze, jak pani Barbara. Ale czynił to w dystygnowany sposób i obejmował swą niechęcią szersze kręgi bliźnich. Do powozu podszedł dlatego, że znajdował się w towarzystwie Szarzyńskiego i że zainteresowała go Danka, którą otaksował po lowelasowsku jako „wcale wcale”. Za bliżeniem się Służkowej cofnął się na bok i stanął ze znużoną miną odwrócony do towarzystwa mniej niż profilem, bijąc się szpi-rutą po butach.

Po chwili koło powozu zebrał się cały tłum sąsiadów i sąsiadek. Szarzyński usiłował rozmawiać z Danką wbrew Anuli, która chciała zmonopolizować całą jego uwagę na swój użytek. Danka, ze swej strony, siłowała się na swobodę, co przychodziło jej niezmiernie trudno, gdyż czuła się pod obserwacją.

- 19) Właściciel: Cierpka Jan Glińca, pow. Ostrow, klacz Faworytka, nr. rej. 5258, ur. 1931 r. kaszt. sier. lyszina, chrapka wzrost 157, obw. kl. pier. 188, nadp. 19, rasa — typ — Pochodzenie O. Faworyt, M. po Ello — 30 zł.
- 20) Właściciel: Braośłowski Jakób, Będzieszyn, pow. Ostrow, klacz Irma, nr. rej. 5244, ur. 1981 r., rętowa szpaczka, gwiazdka, wzrost 152 obw. kl. pier. 170, nadp. 18, rasa pół krew. ang., typ Kaw. Pochodzenie O. Blas, M. Lornera — 80 zł.
- 21) Właściciel: Krzysztofik Wojciech Będzieszyn, pow. Ostrow, klacz Gramka, nr. rej. 5241 s dwulata, ur. 1925 r. c. gniada, wzrost 161, obw. kl. pier. 180, nadp. 21, rasa uszlach. krew ang., typ Kaw. Pochodzenie —, — 40 zł.

## Na ratunek dzieci.

Zapoczątkowana w okresie letnim roku ubiegłego akcja indywidualna kolonji dla dzieci z rodzin najuboższych przyniosła owocne rezultaty. — Społeczny i katolicki interes znalazł żywiliwe echo i poparcie w wielkiej il. ści parafji.

Dzięki staraniom naszych placówek charytatywnych i przy zycielwej współpracy W-nych Księż. Proboszczów skorzystało z półkolonji 1.112 dzieci oraz z pełnych kolonji 624, 1.786 dzieci ubogich, zaznało wzmacniającego wypoczynku, troskliwej opieki, dziecięcej swobody i radości.

Ale pamiętajmy, że to jest tylko część dzieł rodzin ubogich i bezrobotnych, dzieci, dla których wyjazd jest często prawdziwym ratunkiem przed chorobą ciała lub nieszczerzaniem moralnym.

Również akcja kolonijna prowadzona przez czynniki samorządowe czy państwowe nie obejmuje wszystkich dzieci ubogich. Dlatego też Związek „Caritas” w roku bieżącym spełuje na nowo gorąco do wszystkich dworów, zagrod włościańskich i osad podmiejskich, aby ofiarowali na czas wakacji w domu swoim miejsce choćby dla jednego uboższego dziecka. Niechże w tem zbożnym dziele nie zabraknie nikogo.

Od miłośników każdego z nas zależy, aby jak największą ilość nsubieźszej daty w skorzystał mogła z ciepła gościnnych serc i dobroczynnego wpływu przyrody.

Zdrowa na duchu i ciele młodzież jest nam rękojmą dobrych obyczajów i zapewnieniem panowania ducha Bożego w życiu państwem i społecznem.

Praagniemy wszyscy całym sercem lepszego jutra. Rozpocząć więc musimy koniecznie od czułej opieki nad młodzieżą, która jest przyszłością narodu i Kościoła.

Niech każdy spieszdy do miejscowego Wydziału Parafjalnego „Caritas”, Ka. Proboszcza, czy Tow. Św. Wincentego a Paulo z ofiarą zgłoszeniem gościnny.

Sam Chrystus przecież przypomniał nam o tym obowiązku. „Cokolwiek uczyniliście tym braciom moim najmniejszym — Mnieście uczynili”.

Związek Tow. Dobr. „Caritas” w Poznaniu.

## Z ESTRADY.

# „Halka” - Moniuszki.

Niewiele można powiedzieć o operze polskiej w początkach XIX wieku w okresie, w którym nietylko szeroki ogół społeczeństwa, ale przedewszystkiem masy inteligencji nie miały najmniejszego przekonania do muzyki polskiej. Opera nasza, przechodząc w tym czasie stadium kształtowania musiała ulegać wpływom obym, cudzoziemskim, do tego stopnia, że 28 letni autor „Halki” liczył się z tem, że nie łatwo przełamie niechęć sfar stojących najbliżiej warszawskiego teatru. O tem, że nie łatwo mu poszło stanowił fakt, że usuwanie wszystkich trudności zajęło mu ni mniej ni więcej tylko 10 lat. Wystawiono więc „Halkę” dzięki staraniom osób wpływowych w Warszawie w dzień Nowego Roku 1858 r. t. j. w 10 lat po pierwszym przedstawieniu „Halki” w 2 aktach na estradzie w Wilnie. Był to przełomowy moment w twórczości Moniuszki, jedna bodaj z najszcześniejszych chwil jego życia.

Moniuszko urodził się 5 maja 1819 r. we wsi Ubiel w Mińskiem i tam też wśród pół, lasów, łąk i rzek spędził lata swego dzieciństwa. Ojciec, stary wojsk, kształtował duszę chłopca opowiadaniem o minionych, lepszych czasach i ludziach, a matka staranem wychowawczym wpajała w Stasia

młocść Boga i Ojczyzny, szlachetność ducha i prawocść charakteru. Początkowe wiadomości odebrał od matki, a kiedy rodzice przenieśli się do Warszawy, dalszem kształceniem zajęł się znany pedagog August Freyer. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku rozpoczął Moniuszko poważne studia muzyczne u prof. Rungena w Berlinie i tutaj w czasie trzyletniego pobytu wydał swe pierwsze trzy pieśni, zyskując uznanie wielu krytyków. Opuszczył Berlin już jako kompozytor osiedlił się na stałe w Wilnie, gdzie ożenił się z Aleksandrą Müllerówną. Odtąd zaczął pracować na niwie muzyce i rezultatem pracy tego okresu jest muzyka do kilku sztuk teatralnych, kilka jedno i dwuaktowych oper, dalej pieśni świeckie, utwory kościelne, kantaty i przepiękna uwertura „Bijka”. W okresie tym t. j. w okresie najintensywniejszego rozbudzenia inwencji twórczej, powstała pierwsza rdzennie polska opera „Halka”, pierwotnie w 2 aktach (1847 r.) a później przerobiona na operę 4-aktową.

Starania autora o wystawienie jej w Warszawie napotykały na poważne trudności, po 10 jednak latach od wystawienia jej poraz pierwszy w Wilnie wystawiono „Halkę” na scenie warszawskiej, gdzie od razu zdobyła sobie powodzenie. W r. 1858 wyjechał Moniuszko do Paryża i tam pisze jednoaktową operę ludową „Flis”, wkrótce potem ukazuje się „Hrabina”, „Verbum nobile”, i „Straszny Dwór”. W ostatnim okresie twórczości powstają: „Widma” i „Sonety krymskie” w formie kantaty solty i dwie opery „Paris” i jedno-aktowa „Beata”. Troskli życia codziennego, praca trudna i gorączkowa przy niedogodnych warunkach wyczerpały jego organizm zupełnie a atak sercowy położył kres jego życiu dnia 4-go czerwca 1872 r.

Najdoskonalszym owocem twórczości Moniuszki jest bezwarunkowo „Halka”, która słusznie uchodzi za kamień węgielny pod gmach polskiej opery narodowej. Treść do opery wzięła librecista Wolski z „Starych gwęd i obrazów” Wójcickiego: Młody szlachcic Janusza ma się żenić ze szlachcianką Zofją, nie pomy, że w górach zostawił Halkę, wlejską dziewczynę, która mu ufa i liczy, że do niej powróci.

Fróno Jontek, góral z tejże wsi, jej tłumaczy, by nie wierzyla obłudnemu paniczowi, Halka jednak idzie do miasta, aby się widzieć z ukochanym. Janusz ją ludzi obietnicami, których nie dotrzymuje. Dopiero gdy nieszczęsna ujrzała go na własne oczy, kłęczącego z Zofją przed ołtarzem, zrozumiała swój tragiczny los i w rozpacz znalazła ukojenie, rzucając się w nurty rzeki. Kontrast nieszczęścia i tragedji młodej, zawlezionej dziewczyny na tle rozbawionej, z okazji zaręczyn Zofji z Januszem, słachty dał autorowi możność spotęgowania siły dramatycznej i wypuklenia głównych postaci i typów. Przez wszystkie akty dominuje szczerocść, prostota i liryzm wypływający z szczerego głębokiego sentymentu. „Halka” jest nietylko tym kamieniem węgielnym dziełki swej wartości artystycznej, ale przedewszystkiem dlatego że jest operą przepojoną duchem rodzimych nie zapożyczonych melodji. Choćby melodie te nie są wzięte wprost z ludu, lecz jego własne jedynie odpowiednio wystylizowane to jednak nigdy nie odbiegł Moniuszko od form wlejskich polskiej muzyce ludowej. Jego arje oparte na rytmach polskich tańców i pieśni ludowych są specjalnego typu „a-jami polskiem” a ebery i tańce operowe są zawsze utrzymane w polskim folklorze.

Przez „Halkę” przemówił Moniuszko do serc całego polskiego społeczeństwa, które też zrozumiało ten bezgraniczny poryw uniesień — poryw usprawiedliwiony tem, że gnębione przez Rosjan społeczeństwo łaknęło wzruszeń patriotycznych. Moniuszko nie rozniósł sławy naszej po szerokim świecie, czego dokonał Chopin — artysta o wielkiej kulturze wszech-europejskiej, Moniuszko jako kompozytor o wielkiej kulturze swojskiej, domowej zamknął ją wewnątrz kraju, by społeczeństwu wpolić wiarę we własne siły i by tu w kraju podnieść poziom twórczości muzycznej.

„Czem był Mickiewicz dla poezji polskiej, Kraszewski w powieściopisarstwie, Matejko w malarstwie tem jest dla muzyki naszej Stanisław Moniuszko”. (Joteyko.)

## Odolanów.

Tegoroczne strzelanie tuł. Kurk. Bractwa Strzeleckiego o godn. śc. króla kurkowego i połączone z tem uroczystości odbyły się programowo w nowowbudowanym pawilonie w ogrodzie Bractwa w dnach 21, 22, 23 i 27 maja. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele farnym odprawionem w drugie święto przez X. Dziekana Piszczylgów przy ślicznym

— Pani długo zabawi w Zakliczynie? — pytał Szarzyński, zagiądając jej nieraz w tych stronach. Nigdy pani nie widywałem, a mieszkam tu już od dziesięciu lat.

— Nie pierwszy raz, c! nie — odpowiedziała Danka. — Byłam dwa razy w zimie...

— Dziwnie, że p ni nie spotkałem.

— ...

— Długo jeszcze pani zabawi?

— Nie wiem. To będzie zależało od kuzynostwa — wyjąkała odwracając oczy przed wzrokiem Anulki.

— Mamusia zatrzyma ciocię tak długo, jak jej się będzie podobało — oświadczyła wrzaskliwie ta ostatnia. — Ciocia jest bezrobotna i nie ma się czego spieszyć. Ciocia nie umie tańczy oberka tak jak ja.

Szarzyński przygryzł usta odruchem zniecierpliwienia, ale zaraz roześmiał się niedbale i rzekł: — No, zobaczymy, p nno Anusiu. Zobaczymy, co wyjdzie z tych przechwałek. A jak ciocia lepiej zatańczy od pani, to co?

Dziewczynka wydeła pogardliwie usta.

— Wykluczone. Ż. by dobrze tańczyła oberka, trzeba urodzić się na wsi.

Z pośród zebranych wysunął się kapitan Zgrzyt.

— Panno Danuto — rzekł — co slychać u panny Marysi? Czy jej tu dziś niema?

— O, z pewnością jest — odparła Danka, ozywając się lekko. — Umówiłyśmy się, że się spotkamy. Zawsze bierze na jarmark czerwona krakowska chusteczka.

— Żeby się lepiej użerać z babami i taniej płacić — skomentowała Anulka. — Biorą ją za swoją.

— To mi się podoba. Lubie praktyczne panny — odparł niefrasobliwie kapitan, ignorując złośliwość dziewczynki.

— I żyto pan też lubi? — przycięła szybko paniienka ze dworu.

Zgrzyt nie rozumiał, ale zobaczywszy nagły rumieniec Danki, zmieształ się i cofnął za Szarzyńskiego.

— O, jest Marysia!... — zawołała nagle Danka, wysiadając z powozu i biegnąc na spotkanie przyjaciółki.

— Gdzie lecis, Danka — krzyknęła za nią pani Służkowa. — Też przyjaźnie! — mruknęła pogardliwie, wruszając ramionami.

Marysia ukłoniła się jej zdaleka i przystanęła o jakieś dwadzieścia kroków. Pani Barbara uduła, że jej nie zauważyła, żeby się nie odkłonić. Marysie, w czerwonej chusteczce na głowie i pstrej kretonowej sukience, wyglądała, jak zwykły, hoźo i wdzięcznie. Wycelowawszy się z Danką, wyciągnęła rękę do Szarzyńskiego i dopiero na końcu do Zgrzyta. Anulka widząc, że czwórka zaczyna się oddalać, zeskoczyła z kozła.

— A ty gdzie? Stój — przytrzymała ją za rękę matka.

— Mamusiu ja posłucham o czem oni rozmawiają. Ta panna Marysia tak wywraca oczami, a ciocia Danka to się wciąż czerwieni! — odpowiedziała głocnym szepem Anulka. — Potem mamusi opowiem.

— No, to idź, ale powiedz cioci, żeby mi tu zaraz wracała. Rozumiesz? Natychmiast.

### Rozdział IV.

Anulka ruszyła przez tłum jak taran, roztrącając ludzi na prawo i lewo. nikogo nie przepiaszając. Danka i Marysia szły pod rękę. Eksportowali je Szarzyński i Zgrzyt, na skrzydłach każdy obok tej, do której go ciągnęło. Anulka dogoniwszy ich wpadła od tyłu na panny z takim impetem, że o mało ich nie przewróciła, potem wepchnęła się między nie i wzięła je pod rękę. Młodzi ludzie okazali wyraźne niezadowolenie, Danka przygryzła usta, a Marysia, jak zawsze, tylko się roześmiała. (Ciąg dalszy nastąpi.)

udziale braci. W południe nastąpił wymarsz do ogrodu i tu odbyła się już reszta całej imprezy przez wszystkie programem przewidziane dni. Wyniki strzelania są następujące: Godność króla krakowskiego uzyskał brat Jan Redowicz, i szym rycerzem został Piotr Pióclennik, II-gim Wincenty Zawłodzi. Największą ilość pierścieni w strzelaniu do tarczy królewskiej wykazali w następującej kolejności bracia: Piotr Pióclennik, Franciszek Goliński i Walenty Krawiec. W strzelaniu sercyjem zdobyli nagrody bracia: Franciszek Kolony, Stanisław Przymusiński, P. Pióclennik, Stanisław Przerwa, Ign. Tomala i Fr. Kaczmarek; żetony w strzelaniu kropkowym zdobyli bracia: Franciszek Kolony, Fr. Kaczmarek i Stanisław Pokorski.

Udział w strzelaniu był stosunkowo bardzo liczny. Strzelanie do tarczy królewskiej, które się odbyło w dniach 22 i 23 maja, poprzedziło tradycyjne śniadanie w pawilonie przy udziale licznej braci, przedstawicieli władz duchownych i świeckich i zaproszonych gości. Bardzo podobało się wypada proklamacja króla i rycerzy, która się odbyła w niedzielę 27 maja. Przybył na nią zarząd okręgowy z Ostrowa prawie w komplecie z swoim prezesem bratem Kubickim na czele, który też dokonał aktu proklamacji.

Udział publiczności był we wszystkie dni zabawy nadzwyczaj wielki, mimo, że powiatowe było — jak na maj — nieco zimne. Każdy bowiem chciał się naoznąć i prakonać, jak nowourządzony ogród wygląda. I stwierdzili wszyscy, że Bractwo przez swój zarząd nie szczędziło nakładów i trudów pielęgnacji oraz upiększyło ogród odpowiednio do obecnych wymagań kulturalnych, tak, że każdy uczestnik zabawy wyraził z tego swoje zupełne zadowolenie. To też nie dziwi, że podczas całej zabawy panował wśród wszystkich miły i serdeczny nastrój.

Miłą niespodzianką uczestnikom zabawy w niedzielę wieczorem sprawiło przez puszczenie ogni bengalskich itp. Niest. udzonemu w pracy około rozwoju Bractwa zarządowi należy się szczerze zasłużona podziękowanie nie tylko ze strony braci ale także i ze strony obywatelstwa za podjętą waleczną pracę około upiększenia ogrodu. Ma on oddać stan i widok osrodek zabaw letnich nie tylko dla Bractwa samego, ale także dla innych stowarzyszeń. Należy się zatem spodziewać, że ta sposobność godniej rozrywkę na łonie natury będzie przez społeczeństwo chętnie wykorzystywana. — 1p. —

**Cenzus umysłowy dla sekretarzy gminnych.** Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych na stanowisko sekretarzy gminnych mogą być powołane tylko te osoby, które ukończyły 4 klasy gimnazjum nowego typu albo szkołę zawodową stopnia gimnazjalnego lub 6 klas gimnazjum dawnego typu. Osoby te muszą odbyć 3-letnią praktykę i złożyć odpowiedni egzamin.

**Uproszczone egzaminy dla czeladników.** Ministerstwo W.R. i O.P. opracowało szczegółową instrukcję w sprawie uproszczonych egzaminów czeladniczych. Przestrzegana ma być zasada, że niedostateczna ocena przy egzaminie uproszczonym dla czeladników z zakresu elementarnych wiadomości czytania, pisanie, rachunków, ewentualnie rysowania w granicach potrzeb danego zawodu pociąga za sobą konieczność powtórzenia egzaminu. Powtórny egzamin może się odbyć po upływie co najmniej pół roku. Instrukcja ta wydana została celem ułatwienia zdobycia tytułu czeladnika tym kandydatom, którzy z przyczyn uzasadnionych nie ukończyli szkoły dokształcającej zawodowej i nie posiadają świadectwa szkolnego.

**Przyrost ludności.** Ludność Polski wynosiła w dniu 1 stycznia br. 33 024 000 osób. Przyrost za rok 1933 wyraził się liczbą 402 tys. osób.

**Spadek spożycia mięsa.** Zużycie mięsa wołowego i cielęcego w Polsce w roku ubiegłym zmniejszyło się o blisko 30 proc. w stosunku do lat poprzednich. Oczywiście przyczyną spadku spożycia mięsa jest kryzys.

**Specjalne wagony dla podróżnych z ciężkim bagażem.** Aby zapewnić przejazd z cięższym bagażem, zaprowadza się w całej Polsce w ruchu podmiejskim specjalne wagony dla podróżnych z cięższym bagażem wagi do 50 kg., jeżeli bagaż ten sami unieść mogą. Do tego celu posłużą wagony dawnej 4 klasy po nieznacznej ich przerobie.

**Gdzie będzie wzniesiony kopiec Piłsudskiego?**

Donosiliśmy już o projekcie usypania kopca imienia marsz. Piłsudskiego z okazji tegorocznego zjazdu Legionistów w Krakowie. Kopiec imienia marsz. Piłsudskiego stanie na wzgórzach, położonych na zachód od kopca Kościuszki. Przed paru dniami bawiła na miejscu specjalna komisja dla ustalenia szczegółów budowy kopca.

**Ilu pracowników umysłowych pobiera świadczenia rentowe?**

Warszawa. Według prowizorycznych obliczeń ogólna ilość pracowników umysłowych, pobierających na terenie całego państwa świadczenia rentowe, wynosiła we wszystkich zakładach ubezpieczeń w końcu 1933 r. 14.559 osób.

W porównaniu z rokiem poprzednim liczba rent wzrosła o 37,8 proc. Tak znaczny ich wzrost tłumaczy się okolicznością, że w roku tym ubezpieczeni osiągnęli potrzebny do przyznania świadczeń rentowych okres wyczekiwania, wynoszący 60 mies. składowych.

Z ogólnej liczby rent przypada na renty inwalidzkie 4.993, starcze 2.936, wdowie, 3.653, sieroco 2.977. Przeciętna wysokość renty inwalidzkiej wynosiła miesięcznie 181 zł., starczej 193, wdowiej 98 i sieroczej 30.

**Gen. Haller wraca w końcu czerwca.**

Wyjazd gen. Hallera z Ameryki z powrotem do Polski został odłożony do drugiej połowy czerwca — po zakończeniu sejmiku weteranów armii polskiej w Newarku. Generał przyrzekł być obecny także na poświęceniu i otwarciu nowej siedziby Związku Sokółów Polskich w Pittsburgu dnia 10 czerwca.

**Dom, przepełniony granicą m. Warszawy.**

Przed kilku laty wzniesiono przy ul. Grochowskiej w Warszawie dom, który wskutek nieorientowania się mierniczych, którego przebiega granica miasta Warszawy od strony gminy Wawer, stanął w ten sposób, że połowa jego znajduje się na gruntach warszawskich, a druga na gruntach powiatu.

Z tego powodu wynikają w tym domu ustawiczne zatargi i przykrości. Zarówno warszawski urząd skarbowy, jak władze powiatowe, roszeją sobie pretensje równocześnie do podatków, a lokatorzy nie wiedzą, czy mają się meldować w Warszawie, czy w Wawrze. Przed pewnym czasem w tym przepełnionym domu urodziło się dziecko, przyczem wynikły kłopoty i trudności, niewiadomo bowiem, czy dziecko to urodziło się w stolicy, czy w gminie Wawer.

Przypuszczalnie stan ten zostanie wreszcie uporządkowany przez drobne przesunięcie granicy Warszawy na korzyść stolicy. Sprawa komplikuje się tylko o tyle, że taka zmiana granicy nastąpić może jedynie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów.

**Polska robi znaczki pocztowe dla Grecji.**

W najbliższych dniach wysłany będzie do Grecji transport wykonanych w Warszawie znaczków pocztowych wartości 100 milionów dram. Część znaczków przedstawia parlament grecki, część zaś widok historycznego stadionu w Atenach. Ten ostatni rysunek wykonano według projektu polskich artystów.

**Mała solidność wśród studenterji katolickiej.**

„Zjednoczenie polsko-rzymsko-katolickie“ w Chicago podało do wiadomości, że udzieliło studiującej młodzieży pożyczek w kwocie 100.000 dolarów, a nikt z pożyczających nie zwrócił dotąd pożyczonych kwot, choć każdy podpisywał deklarację z zapewnieniem, że zwróci pieniądze.

**Ignacy Paderewski protestuje przeciwko wymiarowi podatku.**

Jak donoszą z Waszyngtonu, Ignacy Paderewski wniósł protest przed „Federalny wydział apelacji podatkowej“ przeciw temu, że władze podatkowe Stanów Zjednoczonych nie pozwoliły mu na odpisanie kwoty 4101 dol. od ogólnej sumy podatku, należnego za r. 1931. Stanowi to echo budowy pomnika Wilsona w Poznaniu, wniesionego, jak wiadomo sumptem Paderewskiego, który wydał na ten cel kwotę 61 000 dolarów. Otóż mistrz chciał sobie potrącić przy płaceniu podatków sumę tę, od której mu wymierzono 4101 dolarów podatku.

**Szczur hotelowy w potrzasku.**

Warszawa. W ostatnich dniach zanotowano cały szereg wypadków niezwykle zuchwałych kradzieży, dokonanych w wagonach pociągów dalekobieżnych. Ostatnio skargę do policji złożył ziemianin, Aleksander Wolicki.

Do przedziału II-iej klasy pociągu, którym Wolicki jechał do Krakowa, wszedł jakiś elegancko ubrany młodzieniec i przedstawił się ziemianinowi jako urzędnik ministerjalny.

W czasie rozmowy z eleganckim młodzieńcem Wolicki poczuł senność, a kiedy nieznajomy wyjął z kieszeni chusteczkę, popadł w stan bezwładności i usnął.

Po obudzeniu się, ziemianin stwierdził z przerażeniem brak portfelu, w którym znajdowało się 3 000 zł oraz czek na sumę 500 złotych.

Skarga, złożona w policji, okazała się narazie bezskuteczna.

W kilka dni potem wpłynęła druga skarga złożona przez Cyczylę Neumarową, którą okradziono w pociągu, jadącym do Lwowa. Na jednej ze stacji podmiejskich wszedł do przedziału również elegancki młody człowiek i nawiązał rozmowę z p. Neumarową. W czasie rozmowy złodziej usypiał rzucił zręcznym ruchem chustkę na twarz p. Neumarowej. Kobieta usnęła, a gdy przebudziła się, stwierdziła brak pierścienia z brylantem, wartości 1 300 zł oraz torebki, w której znajdowało się kilka złotych. Rysopis opryska, podany przez okradzioną zgadzał się z rysopisem, podanym przez ziemianina.

Na podstawie tych danych policja roztoczyła obserwacje nad dworcami, poszukując tajemniczego młodzieńca. Starania te zostały uwięzione powodzeniem.

Onegdaj na dworcu głównym zatrzymano elegancko ubranego młodzieńca, żywo przypominającego poszukiwanego złodzieja. Skonfrontowano go natychmiast z poszkodowanymi, którzy rozpoznali złodzieja.

Przy badaniu personaljów, zatrzymanym okazał się Paweł Złobczyk. Przesłuchany przez prokuratora, Złobczyk nie przyznał się do winy, ale zeznania poszkodowanych zdecydowały o osadzeniu go w więzieniu.

**Szofer z królewskiego rodu.**

Berlin. Występująca obecnie w jednym z berlińskich teatrzyków rewjowych artystka, margrabina de Breteuil, z domu Muesie, sprawiła sobie nie byle jakiego szofera. Szofer ten bowiem, kierujący samochodem artystki, nazywa się Obrenovic i jest ostatnim potomkiem rodziny królewskiej, panującej w Serbji jeszcze przed kilkudziesięciu laty.

**Ekshumacja... losu, który wygrał milion.**

Paryż. Los, na który padła wygrana 1 miliona franków w ostatniej loterii państwowej, znajduje się — na cmentarzu w Poitair, w trumnie, w której pochowany został tamtejszy obywatel przed paru dniami. Przez zapomnienie los ten pozostawiono w kieszeni ubrania nieboszczyka. Na żądanie pięciu dalszych właścicieli losu, należących do rodziny zmarłego, władze wydały zezwolenie na ekshumację zwłok.

**Pięć chłopców zatrutych w dole kloacznym.**

W Feldsirchen (Karyntja) zatruto się w ścieku kloacznym domu gminnego 5-ciu chłopców. Oto na dziedzińcu bawili się chłopcy w piłkę. Piłka wpadła do dołu kloacznego. Jeden z grających skoczył po nią, lecz już nie wyszedł. Czterech dalszych chciało go ratować lecz wszystkich spotkał pokolei ten sam los. Zaalarmowano straż ogniową, która wydobyla zwłoki pięciu ofiar.

**Przedstawienia pasyjne w Anglii.**

Jak wiadomo, słynne przedstawienia pasyjne w wiosce bawarskiej Oberammergau obchodzą w r. bieżącym trzechsetlecie swego istnienia.

Niebawem wszakże Oberammergau będzie miało konkurenta w miasteczku angielskim Conway, w Walji północnej, które postanowiło urządzać u siebie podobne przedstawienia.

Miasteczko Conway bardzo przypomina dziwnym trafem rozkładem swych ulic i położeniem Jerozolimę, przedstawienia więc pasyjne w tem mieście mają się różnić od oberammergauskich pod tym względem, że ich sceny dramatyczne rozgrywać się będą w różnych punktach miasta, a ukryte wzdłuż drogi Krzyżowej grupy głośników radiowych pozwolą śledzić dźwiękowo ich przebieg.

Rolę Zbawiciela w tych przedstawieniach ma podobno odtworzyć pewien młody duchowny z Taffriw Spa, miejscowości leżącej w pobliżu Conway.

**Wylęgarnie... dzieci.**

Kiedy przed trzema i pół miesiącami właścicielowi sklepu z kawą na przedmieściu Londynu Tottenham, przysłała na świat córeczka, nikt nie wróżył temu dziecku więcej niż kilka dni życia. Mała Janka przysłała bowiem na świat o dwa miesiące za wcześnie i była tak małych rozmiarów, jak żadne z noworodków. Ale ojciec małej powiedział, że nieprzekór wszystkim wyhoduje swoje maństwo. Postanowił hodować je w inkubatorze.

Było to pomieszczenie wyściełone watą i ogrzewane specjalnymi lampkami elektrycznymi, dającymi duże ciepło. Karmiło się małą pompką takich rozmiarów, jak używane do napełniania wiecznych piór. Karmienie dziecka trwało za każdym razem całą godzinę. Po upływie trzech i pół miesiąca mała stała się normalnym dzieckiem i oto całe przedmieście zjawiało się na jej uroczyste chrzciny.

**Drobne przeoczenie — wielkie straty.**

Biorąc piwa i limoniady w butelkach z browarów, jak często nie zwracamy ich właściwym właścicielom: niektórzy zagubia butelki i drudzy wręcz przywłaszczają je sobie — pozostawiają w wagonach lub rzucają przez okno pociągów, są nawet tacy, którzy zbierają nieswoje butelki, gromadzą je i uprawiają nimi handel domowy. Nie potrzeba podkreślać, że machinacje te są nie tylko niedozwolone, ale wręcz sadownie karalne. Sama uczelność wymaga szanowania cudzej własności, potępiając lekceważenie tej podstawowej zasady. Może nie zła wola, ale przeoczenia, zapomnienia powodują że w rezultacie rok rocznie brakuje browarom po kilka butelek, co fatalnie odbijać się musi na kalkulacji cen piwa.

## HUMOR I SATYRA

Nic dziwnego.

— Popatrz się — mówi żołnierz do kolegi — nasz pułkownik ma krzywe nogi.  
— Nic dziwnego; cały pułk spoczywa na jego barkach.

Zywy barometr.

— Nauczyciel objaśnia w szkole dzieciom, co to jest barometr. Pyta jednego z uczniów:  
— Według czego stosuje się twój ojciec, gdy wychodzi z domu na dłuższy czas?  
— Według tego, co mu mama powie, panie profesorze.

Ważna przyczyna.

— Bileter wzbrania się wpuścić na salę damę, która się spóźniła na koncert.  
— Nie, proszę pani, koncert się już zaczął, więc teraz nie mogą otwierać sali, bo by połowa gości rzuciła się do wyjścia.

Trafne określenie.

— Co za śliczny pierścień ma pan kolega! Jakiś nowy?  
— Tak, zaręczynowy.  
— Pan się żeni? Nie wiedziałem. Z kim, jeśli wolno spytać?  
— Z córką bankiera Goldbacha.  
— Acha, tak. teraz rozumiem... w takim razie to pierścień ratunkowy.